

„Mały Książę i czarodziejskie zwierciadło” (Przedstawienie profilaktyczne dla gimnazjum)

Występują:

- Narrator
- Pilot
- Mały Książę
- Król
- Dziecko-Król
- Próżny
- Dziecko-Próżny
- Pijak
- Dziecko-Pijak
- Bankier
- Dziecko-Bankier
- Lis
- Żmija

Charakteryzacja postaci:

- Pilot – kurtka, pilotka, okulary, biały szalik, skrzynka z narzędziami, rysunek węża potykającego słonia
- Mały Książę – spodnie, biały golf, peleryna, długie buty, korona
- Król – białe spodnie, biały golf, peleryna, długie buty, korona, berło
- Dziecko-Król – papierowa korona, tłuczek do ciasta, kolorowy szal
- Próżny – koszulka, garnitur, okulary, wypastowane buty, włosy na żel
- Dziecko-Próżny – czapeczka z daszkiem, koszulka
- Pijak – kapelusz, butelka z wodą, stare ubranie, koszulka z napisem
- Dziecko-Pijak – koszulka
- Bankier – elegancki kostium, koszulka, neseser
- Dziecko-Bankier – koszulka
- Lis – rude spodnie i bluza, czapka, opaska, futro lisa
- Żmija – zielone spodnie i bluzka, kapelusz
- Wymalować twarze: Lisa, Pijaka, Żmii oraz wąsy Bankierowi i Królowi, i Małemu Księżciu.

Scenografia: lustro, palma na dywanie, góry piasku, samolot, kosz.

Zaproszenie na przedstawienie -

(Wychodzą śpiewający i razem stojąc, śpiewają 1 zwrotkę.)

Piosenka „Dorośli”

(Po 2 refrenie – stop klatka.)

SCENA I

Pilot: Wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi.

SCENA II

Pilot: Gdy miałem 6 lat ,w pewnej książce znalazłem obrazek przedstawiający węża boa, połykającego drapieżne zwierzę. Pod wpływem tego obrazka stworzyłem mój pierwszy rysunek. Mój rysunek przedstawiał węża, który trawił słonia. Pokazałem go dorosłym. Zapytałem, czy ich nie przeraża.

Dorośli mówili:

Dorośli (każdy po kolei: drwiąco, ze zdziwieniem...): Dlaczego kapelusz miałby przerażać?

Pilot: Nie rozumieli. Musiałem porzucić rysowanie węży. Poradzili mi, bym zajął się geografią, historią, arytmetyką. Porzuciłem więc karierę malarską. Zostałem pilotem. Zawód ten dał mi okazję do licznych spotkań z dorosłymi. Nie znajdowałem jednak wspólnego języka z nikim. Prowadziłem więc samotne życie aż do momentu przymusowego lądowania na Saharze. Coś się zepsuło w motorze. Musiałem zabrać się do bardzo trudnej naprawy. Ciężko pracowałem. Nie wiedziałem wtedy jeszcze, że tuż obok miało miejsce niesamowite spotkanie.

(Pilot naprawia samolot, żmija wchodzi sycząc i siada po turecku, zamyka oczy. Wchodzi Mały Książę.)

SCENA III

Mały Książę: Dobry wieczór!

SCENA IV

Żmija (Wstaje i syczy, obchodzi Małego Księcia.): Dobry wieczór.

Mały Książę: Na jaką planetę spadłem?

Żmija: Ssspadłeś na Ziemię, do Afffryki.

Mały Książę: Ach... więc Ziemia nie jest zaludniona?

Żmija: Jesssteśmy na pussesstyni. Na pussesstyni nikogo nie ma. Ziemia jessst wielka.

Mały Książę: Zadaję sobie pytanie, gdzie są ludzie? Czuję się trochę samotny na pustyni.

Żmija: Wśród ludzi jessst się także sssamotnym.

Mały Książę: Jesteś zabawnym stworzeniem, cienka jak palec...

Żmija (Ze złością.): Ach, jessstem znacznie potężniejsza niż palec króla.

Mały Książę: Nie możesz być zbyt potężna... Nie masz nawet łapek...

Żmija (Ze złością.): Mogę cię unieść dalej niż okręt. Tego, kogo dotknę, odsssyłam tam, ssskąd przybył...

Mały Książę (Z lękiem, odchodzi.): Będę pamiętał. Chyba zrozumiałem.

(Żmija sycząc schodzi ze sceny. Na środek sceny wchodzi pilot.)

Pilot: Pierwszego wieczoru zasnąłem na piasku. Byłem bardziej osamotniony, niż rozbitek na tratwie na środku oceanu. Toteż wielkie było moje zdziwienie, gdy o świcie obudził mnie czyjś głosik.

(Pilot kładzie się przy samolocie, zasypia. Wchodzi Mały Książę i ogląda samolot, budzi pilota.)

Mały Książę: Co to za przedmiot?

Pilot (Pilot przeciera oczy, obrażony mówi, nie patrzy na Księcia, zajmuje się naprawą.): To nie jest przedmiot. To lata. To samolot. To jest mój samolot.

Mały Książę: Jak to? Spadłeś z nieba?

Pilot (Mówi na odczepnego.): Tak.

Mały Książę: Ach, to zabawne. Więc ty też spadłeś z nieba? Z jakiej planety pochodzisz? Czymś takim nie mogłeś przybyć z daleka. Czy twoja planeta jest duża? Czy rośnie tam róża? Bo...Moja planeta jest bardzo maleńka i dlatego postanowiłem sprawdzić, czy inne planety są większe. Pożegnałem się z moją różą i wyruszyłem. Pierwszą planetę, na którą przybyłem, zamieszkiwał Król, kolejną Próżny, dalej Pijak, Bankier, byłem też na innych planetach.

(Wchodzą kolejno – każdy z nich inaczej i stają , stop klatka. Pilot jak narrator wychodzi na pierwszy plan.)

Pilot: Mały Książę wyruszył tak naprawdę na poszukiwanie przyjaciela

i samego siebie. Odkrywał, że dorośli są dziwni, śmieszni, zarozumiali. Przekonał się, że każdy z nich ma jakieś wady.

SCENA V

Król (Zarozumiały, wolno porusza się po scenie.): Nie znoszę nieposłuszeństwa. Lubię rozkazywać. Wszyscy ludzie są moimi poddanyymi. (Staje.)

Chór (Poważnie): Wszyscy ludzie są jego poddanyymi.(Drwiąco): Lubi rozkazywać. (Ze złością): Nie znosi nieposłuszeństwa. (Król wraca na miejsce.)

SCENA VI

Próżny (Wychodzi, głowa podniesiona, jak na wybiegu mody.): Uwielbiam pochwały. Jestem najpiękniejszy, najlepiej ubrany, najbogatszy i najmądrzejszy na planecie.

Chór (Poważnie): On jest najbogatszy. (Drwiąco): On jest najlepiej ubrany.

(Ze zdziwieniem.): On jest najmądrzejszy. (Próżny schodzi

z I planu i wraca na swoje miejsce.)

SCENA VII

Pijak (Wchodzi, zataczając się.): Piję, by zapomnieć! Zapomnieć, że się wstydzę swojego pijaństwa.

Chór (Poważnie): On się wstydzi swojego pijaństwa. On pije, aby zapomnieć. (Pijak wraca na swoje miejsce i wychodzi Bankier.)

SCENA VIII

Bankier (Chodząc po scenie.): Jestem zajęty. Ciężko pracuję. Nie robię niedorzeczności, nie bawię się głupstwami. Nie mam czasu na włóczęgę. Jestem człowiekiem poważnym. Nie mam czasu na marzenia. Jestem bogaty. Wszystkie gwiazdy należą do mnie.

Chór: (Drwiąco)On jest poważny. On jest bogaty. (Ze zdziwieniem) Wszystkie gwiazdy należą do niego. (Bankier wraca na miejsce, wychodzi Latarnik.)

(Wszyscy oprócz Pilota schodzą ze sceny, powtarzając swoje role.)

Pilot: Siódmą planetą, którą odwiedził Mały Książę, była Ziemia. Tu nasz bohater spotkał lisa. (Schodzi ze sceny.)

SCENA IX

(Wchodzi Lis i chowa się za palmę, strachliwie wygląda i natychmiast chowa się za palmę.)

Lis: Dzień dobry!

Mały Książę: Dzień dobry! Ktoś ty? Jesteś bardzo ładny...(Chce pogłaskać Lisa, zobaczyć z bliska. Ten zaś chowa się i nie pozwala się do siebie zbliżyć.)

Lis: Jestem lisem.

Mały Książę: Chodź pobawić się ze mną. Jestem smutny...

Lis: Nie mogę bawić się z tobą. Nie jestem oswojony.

Mały Książę: Ach, przepraszam... Co znaczy „oswojony”?

Lis: Jest to pojęcie zupełnie zapomniane. „Oswoić” znaczy „stworzyć więzy”.

Mały Książę: Stworzyć więzy?

Lis: Oczywiście. Teraz jesteś dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy innych małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie. Ty mnie też nie potrzebujesz. Jeżeli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.

(Lis zamilkł, długo przypatrywał się Małemu Księżciu.)

Proszę cię.. oswój mnie. (Prosi błagalnie.)

Mały Książę: Bardzo chętnie, lecz nie mam dużo czasu. Muszę znaleźć przyjaciół i nauczyć się wielu rzeczy.

Lis: Poznaje się tylko to, co się oswoi. Ludzie mają zbyt mało czasu,

aby cokolwiek poznać. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie!

Mały Książę: A jak się to robi?

Lis: Trzeba być bardzo cierpliwym. Na początku siądziesz w pewnej odległości ode mnie...

(Pantomima: Lis cofa się i wskazuje miejsce Małemu Księżciu. Lis i Mały Książę zbliżają się powoli do siebie. Lis reaguje ucieczką w tył, gdy Mały Książę zbliża się zbyt szybko. Na tym tle mówi Pilot.)

Pilot: Długo trwała lekcja Lisa. Mały Książę był bardzo cierpliwy. Każdego dnia przychodził na oznaczone miejsce. Każdego dnia lepiej poznawał Lisa, aż w końcu zostali przyjaciółmi.

Piosenka „Przyjaciel” (Śpiewa Lis z Małym Księżciem. Lis łąsi się a Mały Książę głaszcze go.)

Lis: Skoro zostaliśmy przyjaciółmi, zdradzę ci swój największy sekret.

Jest bardzo prosty: (Pochyla się do ucha.) Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.

Mały Książę (Powtarza głośno.): Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu...

Lis (Znów do ucha.): Pamiętaj, stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to,

co oswoiłeś.

Mały Książę (Głośno.): Jestem odpowiedzialny za to, co oswoiłem.

(Lis żegna się z Małym Księżciem i rozchodzą się w przeciwne strony.)

Mały Książę (Machając.): Do widzenia.

Lis (Machając.): Do widzenia.

Pilot: Mały Książę znalazł to, czego szukał i mógł wrócić na swoją planetę. Kiedy go ostatnio widziałem, był naprawdę szczęśliwy. Teraz, gdy patrzę w gwiazdy, uśmiecham się i wszystkie gwiazdy śmieją się pogodnie.

(Wchodzi narrator, wita się z Pilotem, który schodzi.)

Narrator: Na tym kończy się opowieść A. de Saint - Exupéry'ego.

My podążmy dalej:

Mały Książę w swojej podróży spotykał bardzo wielu różnych ludzi. Szukał przyjaciół. Szukał też odpowiedzi na wiele dręczących go pytań. Kim jestem? Kim chciałbym być? Co jest w życiu naprawdę ważne? Mógł zamieszkać na planecie (Wylicza na palcach.) Króla, Pijaka, Bankiera, Próznego, Geografa czy Latarnika. Czy rzeczywiście mógł? Dlaczego odchodził, szukając dalej?

Czy żaden z tych dorosłych nie mógł zostać jego przyjacielem? Przecież ci dorośli byli kiedyś dziećmi. Mieli marzenia, czas. Dostrzegali piękno w najdrobniejszych, ulotnych rzeczach. Cieszyli się życiem. Jakim dzieckiem mógł być Król? Spójrzmy w czarodziejskie zwierciadło.

(Agata i Michał wnoszą lustro.)

SCENA X

(Wchodzi Król a z drugiej strony zwierciadła wchodzi Dziecko – Król i zachowuje się jak jego lustrzane odbicie.)

Król: Nie znoszę nieposłuszeństwa. Lubię rozkazywać. Wszyscy ludzie są moimi poddanymi.

Dziecko-Król (Dziecko – Król zaczyna poruszać się inaczej niż Król, który się dziwi i przygląda swemu zmienionemu odbiciu.): Chciałbym być królem. Będę pomagał słabszym, bronił skrzywdzonych. Zadbam, by moi poddani byli szczęśliwi. Nikt z moich poddanych nie będzie smutny. Będę służył swoim poddanym.

Król (Bardzo zdziwiony.): A ty tu skąd się wzięłeś? Co ty mówisz? Chyba skądś ciebie znam.

Dziecko-Król (Z radością.): No zgadnij? Lubię zgadywanki. Jak zgadniesz, zabawimy się.(Król dotyka tafli lustra, stykając się z palcem dziecka i wystraszony odskakuje od lustra.)

Król: (Myśli)Nie! To niemożliwe!!! To przecież ja.(Do publiczności) Miałem wtedy 8 lat.

Dziecko-Król (Spokojnie.): Tak! Wygrałeś. (Przechodzi przez lustro do Króla.)Co się stało z twoimi marzeniami? Zapomniałeś o nich? Co się stało? Widzisz tylko siebie. Nie takim królem miałeś być. Jesteś zarozumiały, myślisz tylko o sobie. Nikt nie chce słuchać rozkazów takiego króla.

Król: Jest aż tak źle?

Dziecko-Król: Tak. (Potakująco kiwa głową. Król oddaje dziecku koronę i wychodzi za nim ze spuszczoną głową.)

SCENA XI

(Wchodzi Prózny i Dziecko – Prózny naśladując go.)

Prózny: Uwielbiam pochwały. Jestem najpiękniejszy, najlepiej ubrany, najbogatszy i najmądrzejszy na planecie.

Dziecko-Prózny (Zaczyna poruszać się inaczej, jest radosne. Prózny przygląda się ze zdziwieniem.): Dostałem najlepszą ocenę. Cieszę się. Pani powiedziała, że jak tak dalej pójdzie, to na pewno zostanę naukowcem. Może dostanę Nagrodę Nobla. Może znajdę lekarstwo na chorobę babci. Ona jest taka dobra. Kocham ją i oddałbym dla niej wszystko, nawet tę Nagrodę. (Prózny styka palec z palcem Dziecka – Próznego i odskakuje przerażony.)

Prózny: (Stoi smutny, zawstydzony)

Przecież to ja. Zapomniałem. Zagubiłem się. Nie mam przyjaciół, wszyscy mnie opuścili. Nie... to ja ich opuściłem. (Spuszcza głowę, Dziecko – Próżny przechodzi przez lustro , chwyta za rękaw Próżnego i pociąga go.)

Dziecko-Próżny: Masz rację... Jeszcze jest czas. Poszukajmy tych, których kochałeś. To będzie trudne, ale poradzisz sobie. Jesteś mądry. (Dziecko chwyta za rękę Próżnego i wyprowadza go ze sceny.)

SCENA XII

(Wchodzi Dziecko – Pijak i siada tyłem do lustra. Wchodzi Pijak, zataczając się popija z butelki wódkę.)

Pijak: Piję, by zapomnieć! Zapomnieć, że się wstydzę swojego pijaństwa. (Siada tyłem do lustra, jak odbicie lustrzane dziecka.)

Dziecko-Pijak (Siedzi tyłem do lustra – nie widzi Pijaka i mówi): Jest mi wstyd. Wszyscy się śmieją z mojego taty, amama ciągle płacze. Już nie mogę tego słuchać. Ja na pewno taki nie będę.

Pijak (Do odbicia lustrzanego. Dziecko odwraca się do niego.): Ej mały, mały. Nie płacz. Ja również się wstydziałem swojego ojca. On też pił, ja chciałem być inny.

Dziecko-Pijak (Wstaje i przechodzi przez lustro do Pijaka, mówi z gniewem.): Tak, chciałeś być inny. I co? Co się stało z twoimi pragnieniami, obietnicami? Stałeś się taki sam, jak twój ojciec. A twój syn? Teraz siedzi i płacze tak, jak ty kiedyś.

Pijak (Wstaje, wylewa wódkę do kosza.): Przepraszam. Może jeszcze uda mi się coś zmienić, naprawić. I nie będę musiał się dalej wstydzić...

Dziecko-Pijak: Może. Spróbuj.

Pijak: Spróbuję. (Schodzą ze sceny.)

SCENA XIII

Bankier (Wchodzi energicznie a z drugiej strony lustra tak samo porusza się dziecko.): Jestem zajęty. Ciężko pracuję. Nie robię niedorzeczności, nie bawię się głupstwami. Nie mam czasu na włóczęgę. Jestem człowiekiem poważnym. Nie mam czasu na marzenia. Jestem bogaty. Wszystkie gwiazdy należą do mnie. (Jest nerwowo, patrzy w lustro i przygląda się zdziwiony.)

Dziecko-Bankier (Wychodzi z lustra): Jesteś zajęty? (Drwiąco) Nie masz czasu na głupstwa. Jesteś bogaty. Wszystkie gwiazdy należą do ciebie? (Bankier potakuje, jest zadowolony) Jesteś śmieszny (Śmieje się). Jesteś głupi. Komu pomogłeś?

Gdy dorosnę i będę taki bogaty jak ty, wybuduję domy dla biednych, zbuduję place zabaw...

Bankier: ...ze zjeżdżalniami, huśtawkami, karuzelami,

Dziecko-Bankier i Bankier: ...żeby wszystkie dzieci były radosne.

Bankier (Zdziwiony): To ja?

Dziecko-Bankier: Tak! To ty. Czy pomogłeś biednym? Gdzie są place zabaw dla dzieci, które obiecałeś zbudować? Zabawki? Tak - masz zabawki – samochody, domy, pełne konta w bankach. Zastanów się ,dla kogo to wszystko?

Bankier: Dla kogo to wszystko, dla kogo to wszystko... (Schodzą ze sceny, każdy w swoją stronę.)

(Wchodzi narrator)

Narrator I: Dorośli często zapominają o swoich pięknych, dziecięcych marzeniach. Zapominają, że byli kiedyś dziećmi, zmieniają się. Zamieniają marzenia na stanowiska, urzędy, zaszczyty, samochody, sławę i chwałę! Ztracają siebie, zapominają o przyjaciółach, którzy mogliby ich uratować.

Narrator II: Wy też macie piękne marzenia, chcecie zmienić świat, macie lub szukacie przyjaciół. Wy też kiedyś będziecie dorośli... Czy zapomniecie o swoich marzeniach, obietnicach? Czy nie będziecie się wstydzić? Co zrobicie ze swoim życiem? Tak naprawdę, prawie wszystko zależy od was. Czy będziecie umieli znaleźć prawdziwych przyjaciół, którzy was zrozumieją, pomogą, którzy będą patrzyli sercem?

Bo: (Wszyscy wchodzi na scenę i śpiewają.)

Piosenka „Gdy przyjaciela masz”.

(Uklon i zejście aktorów)

Opracowane na podstawie utworu: „Mały Książę” - A. de Saint- Exupéry’ego

Zdzisława Wera, Anna Dyngosz - Prączyńska, Ewa Masloch

Zespół Szkół w Lipnicy